

# Stanisław Soyka, Sonety Shakespeare (XLIV)

Gdyby dwa mego ciała ospałe żywioły  
Były polotną myślą - cóż wtedy przestrzenie  
Lotem, jakim niosą się w przestworzach sokoły  
Szybowałbym, by przerwać nasze rozłączenie

Cóż, gdybym miał pod stopą głaz w morzu skąpany  
Na najdalszym przyładku samych krańców świata  
Myśl wlatuje nad lądy i nad oceany  
Na sam dźwięk nazwy miejsca, gdzie chce być  
skrzydlata.

Tymczasem z dwóch żywiołów ciała jedną tylko złożę  
Rzecz, łzę, jak ziemia ciężką i słoń jak morze.

Lecz, ach! jedno mnie dręczy: że w stworzenia planie  
Nie było moich susów poprzez kontynenty;  
Z gliny i wody moje cielesne mieszkanie,  
więc czekać muszę, aż nas zbliży czas zawzięty,

A z dwóch żywiołów ciała jedną tylko złożę  
Rzecz, łzę, jak ziemia ciężką i słoń jak morze